

# Wyznaczanie Dni Docelowych

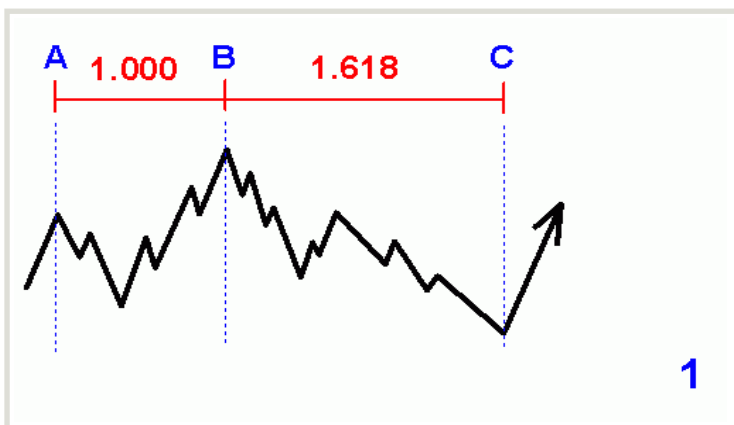
*Techniki wywodzące się z matematycznych podstaw teorii fal Elliotta, czyli proporcji między poszczególnymi elementami ciągu Fibonacciego, mogą służyć do obliczania zarówno zasięgu, jak i czasu trwania trendu. W tym artykule chciałbym przybliżyć analizę czasu w oparciu o proporcje Fibonacciego i metody pozwalające na wyznaczenie daty sesji, w trakcie której zwrot trendu jest najbardziej prawdopodobny.*

**Piotr Kaleta, Beskidzki DM**

**N**

ajbardziej zwięzłą definicję Dni Docelowych przytacza Robert Fischer, autor książki "Liczby Fibonacciego na giełdzie". Brzmi ona tak: "Dni Docelowe to dni, w których powinna nastąpić zmiana trendu". Ilustracją tej definicji i idei stosowania proporcji Fibonacciego do wyznaczania Dni Docelowych jest rys. 1.

Położenie punktu C prognozuje się na podstawie odległości między punktami A i B (dowolna jednostka



czasowa pomnożona przez jedną z złotych proporcji, w przypadku tego wykresu jest to 1,618).

$$C = B + [1,618 \times (B - A)]$$

Na przykład: jeżeli szczyty A i B z rys. 1. dzieli 21 sesji, to dzień transakcyjny wypada po 34 sesjach liczonych od szczytu B ( $21 \times 1,618$ ). Tak określony punkt C jest tytułowym Dniem Docelowym. W tym dniu można spodziewać się wystąpienia istotnego dołka lub szczytu w obserwowanym trendzie, będącego potencjalnym początkiem ruchu korekcyjnego lub wręcz zmiany trendu.

Dla ścisłości - technika nie określa, czy w chwili obliczania Dnia Docelowego wystąpi szczyt, czy też dołek trendu. Pomiaru dokonuje się najczęściej po wystąpieniu kolejnych istotnych punktów zwrotnych. W momencie, gdy dysponujemy tylko punktami bazowymi, obie możliwości są równie prawdopodobne. Dzień docelowy w chwili obliczania go oznacza po prostu, że na danej sesji może dojść do zmiany sił na rynku i może to być początek krótszej lub dłuższej zmiany trendu.

Istotną zaletą tej techniki jest fakt, że oferuje możliwość określenia sesji, w trakcie której powinna nastąpić zmiana trendu, bez opóźnień typowych dla innych metod analizy technicznej. Kolejną ważną cechą Dni Docelowych jest prostota jej założeń.

Natomiast dość poważną wadą jest nie zawsze najwyższa jej skuteczność - wiele z obliczanych punktów jest po prostu ignorowanych przez trend. Z moich obserwacji wynika, że jeśli w ciągu 1-2 sesji od wyznaczonej daty DD nie nastąpi zmiana trendu, to dzień ten (jako sygnał zmiany trendu) należy zignorować. Stosowanie jednosesyjnego filtra jest również koniecznością wynikającą z faktu, że odległość między A i B pomnożona przez współczynnik Fibonacciego nie zawsze da nam okrągłą liczbę.

Opisywana technika działa w zasadzie punktowo lub wcale i poza wspomnianym filtrem nie ma w niej miejsca na domysły. Z jednej strony sytuacja, w której potencjalne Dni Docelowe są ignorowane, jest frustrująca, z drugiej - nie istnieje przecież technika generująca sygnały skutecznie na 100%. Jednak to, że technika często działa "punktowo", jest wystarczającą nagrodą, by ją stosować.

Przy stosowaniu Dni Docelowych inwestor może napotkać jeszcze jeden problem, tym razem natury psychologicznej. Otrzymywane sygnały będą wypadać w momentach, w których wydaje się, że zmiana trendu jest wprost nieprawdopodobna. W praktyce oznacza to, że należy kupować, gdy kursy spadają, a ceny są niskie i sprzedawać, gdy wszyscy dookoła kupują, a ceny są wysokie. Należy być kontrarianinem - i to "praktykującym", nie gadułą.

### Filtrowanie ruchu cen

Technika Dni Docelowych jest narzędziem możliwym do stosowania w dowolnej jednostce czasu i niezależnie od odległości między punktami. Jakimi kryteriami kierować się w wyszukiwaniu punktów bazowych dla potencjalnych punktów zwrotnych? Proponuję, by punktem wyjścia do własnych analiz był ZigZag - jeden ze wskaźników dostępny m.in. w MetaStocku. Kwestia doboru wielkości filtra jest w zasadzie wyborem ilości pracy, jaką mamy wykonać.

Filtr 5% na wykresie indeksu będzie pokazywał wiele potencjalnych punktów bazowych, zwiększenie go do 7-8% w oczywisty sposób zmniejszy liczbę szczytów i dołków wskaźnika widocznych na wykresie wskaźnika. Jednak taki zabieg dla gracza o krótkim horyzoncie inwestycyjnym będzie frustrujący - interesujące go szczyty i dołki będą pomijane.

Pomocnym może być tutaj pewne spostrzeżenie - często po zmianie trendu po Dniu Docelowym wielkość nowego trendu jest zbliżona do ruchów, którymi zakończyły się punkty bazowe służące do obliczania punktu C. Jeżeli obliczamy DD dla szczytów oddzielonych korektą wielkości 500 pkt., to prawdopodobnie (w oparciu o obserwacje historyczne) nowy trend będzie miał podobną wielkość. W takim ujęciu stosowana wielkość filtra staje się kwestią perspektywy inwestycyjnej gracza.

### Jak szukać?

W przypadku MetaStocka proponuję, by poszukiwanie Dni Docelowych odbywało się w następujący sposób: po nałożeniu na wykres ZigZaga z interesującym nas filtrem korzystamy z ikony "Cycle". Punkt początkowy cyklu to pkt B z rysunku 1. Następnie przenosimy myszkę w lewo nad punkt A i klikamy. Ponownie klikamy (tym razem prawym przyciskiem myszy) na linii cyklu i wybieramy "Cycle Line Properites". W okienku zostanie wyświetlona odległość między linią bazową (pkt B) i linią końca cyklu (pkt A). Teraz pozostaje już tylko zmodyfikować wyświetloną wartość o 1,618. Po jej wprowadzeniu linia cyklu z prawej strony punktu B pokaże SESJE, w trakcie której powinien wystąpić Dzień Docelowy (nasz punkt C).

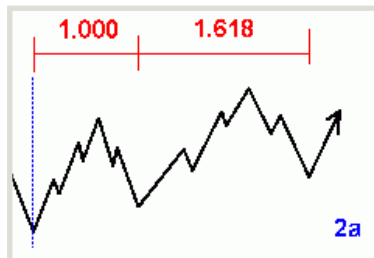
Podkreślam słowo SESJA - proszę nie zwracać uwagi na wyświetlaną datę. Jeżeli między dniem, w którym dokonujemy pomiaru, a sesją z Dniem Docelowym wypadną jakieś święta, to data automatycznie przesunie się z powodu wypadnięcia dni bez sesji giełdowych. Oczywiście, w przypadku stosowania danych "intra day" odległością do punktu C nie będą sesje, tylko jednostki czasowe zastosowane na wykresie. Nie jest to wygodny sposób, jednak jest jedynym, jakim dysponuje ten skądinąd wszechstronny program.

Ta istotna uwaga dotycząca MetaStocka wynika z faktu, że nie ma w nim, podobnie jak i w większości innych programów do analizy technicznej (spośród mi znanych), specjalistycznego narzędzia do automatycznego wykonywania potrzebnych obliczeń (wyjątkiem jest tu ELWAVE oraz SuperCharts - choć w tym ostatnim przypadku narzędzie, jakim jest "Speed/Resistance Fan" należy odpowiednio skonfigurować).

### Struktura dni docelowych - kupno

Poniższe przykłady stanowią praktyczną ilustrację dla wszystkich możliwych wariantów obliczeń Dni Docelowych i proporcji 1,618.

#### 1) Dołek - Dołek - Dołek



Wykres 2b jest pierwszą ilustracją tego, jak w praktyce działa technika Dni Docelowych. Punkt A to sesja 29 października 1996 r. i indeks na poziomie 12 873,3 pkt. Analogicznie: punkt B - 29 lipca 1997 r. i poziom 14 913,5 pkt. Punkt C wypadł po 298 sesjach - 8 października 1998 r.

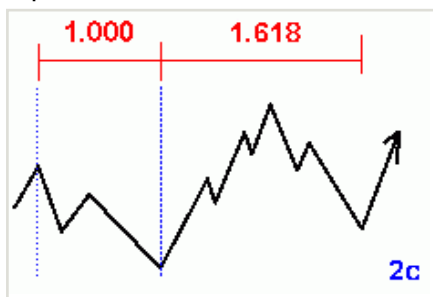
Wykres 2b jest pierwszą ilustracją tego, jak w praktyce działa technika Dni Docelowych. Punkt A to sesja 29 października 1996 r. i indeks na poziomie 12 873,3 pkt. Analogicznie: punkt B - 29 lipca 1997 r. i poziom 14 913,5 pkt. Punkt C wypadł po 298 sesjach - 8 października 1998 r.

Nie było to dokładnie dno, ale przy wyznaczeniu DD z tak odległych od siebie punktów wyмагаć dokładnego trafienia w punkt zwrotny zahacza o perfekcjonizm. Przy

tak dużych odległościach i utrzymywaniu się indeksu w pewnym przedziale cenowym jest to raczej informacja typu "to dobry czas na zmianę trendu".



## 2) Szczyt - Dołek - Dołek



Wykres 2d to kolejny praktyczny przykład zastosowania techniki Dni Docelowych. Jest on dodatkowo cenny, gdyż stanowi doskonałą ilustrację nakładania się na siebie wyników

obliczeń z różnych punktów wyjściowych. Tym razem punkty A i B to odpowiednio - 11 marca 1998 r. i 18 582,7 pkt. oraz 2 czerwca 1998 r. i 14 551,0 pkt. Punkt C wypadł po 89 sesjach - 10 lipca 1998 r. To tylko jedna sesja od punktu C obliczonego w przykładzie 1.

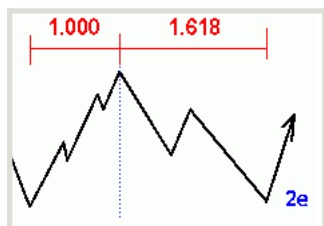
W tym przypadku doszło do odwrócenia się trendu spadkowego, choć równie dobrze mogła to być k o r e k t a . Wyznaczając Dzień Doce-



lowy z dwóch punktów, otrzymujemy trzeci. Jeżeli w tym samym czasie wypadła Dzień Docelowy wyznaczony na podstawie innych punktów, to sesja przypadająca w tym czasie nabiera szczególnego znaczenia, a prawdopodobieństwo wystąpienia początku trendu korekcyjnego lub nowego trendu staje się znacznie poważniejsze.

Może się również zdarzyć, że w pewnym okresie (i czasem faktycznie się zdarza) - np. na przestrzeni tygodnia - wypadną nam trzy daty Dni Docelowych obliczone z różnych par punktów A i B. Taka sytuacja sugeruje, że w tym okresie rynek będzie szukał istotnego szczytu lub dna (w zależności od tego, czy wcześniej rósł, czy spadł).

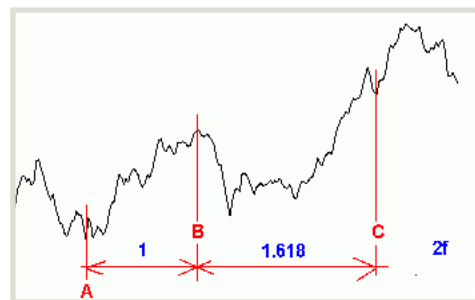
## 3) Dołek - Szczyt - Dołek



Wykres 2f, choć nie jest to dołek tej wielkości, jaką mogłyby sugerować trendy kończące się w punktach A i B, ilustruje punktową skuteczność techniki. Jest to jednocześnie dowód na to, że nie należy wyprzedzać rynku

w ogóle, a w przypadku stosowania tej techniki - w szczególności.

Pozbywanie się akcji kilka sesji przed potencjalnym szczytem, licząc na to, że w punkcie C dojdzie do odwrócenia trendu, byłoby przedwczesne.

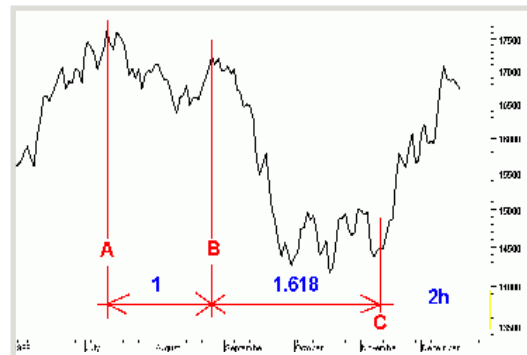
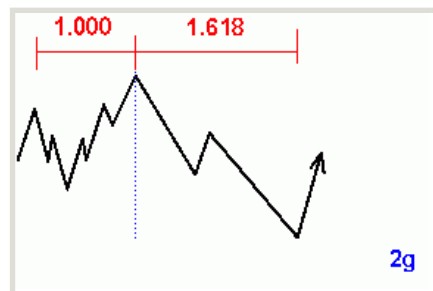


## 4) Szczyt - Szczyt - Dołek

To już ostatni sposób stosowania DD do wyszukiwania sesji będących potencjalnymi dołkami - czyli okazjami do wejścia na rynek lub powiększenia pozycji. Punkt A to 12 lipca 1999r. - 17 645,9 pkt., punkt B odpowiednio - 26 sierpnia 1999r. - 17 234,2 pkt. Punkt C wypadł po 53 sesjach - 10 listopada 1999r.

Jest to kolejny, nieco nietypowy przykład: DD wypada tutaj w d o ł k u

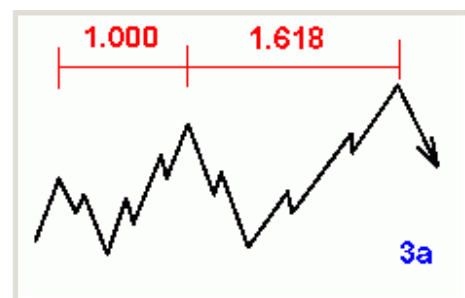
nie będącym najniższym d o ł k i e m indeksu, lecz jego "okolicy". Był to jednak okres kilkusecyjnej konsolidacji przed - jak się później okazało - dużym ruchem indeksu.



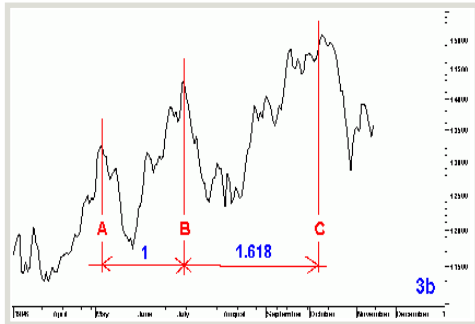
## Struktura dni docelowych - sprzedaż

### 5) Szczyt - Szczyt - Szczyt

Intuicja podpowiada, że trend, jaki miałby wystąpić po DD, powinien mieć zbliżoną skalę do trendów, których koniec był bazą dla punktów zwrotnych służących do obliczeń. Wykres 3b to przykład ilustrujący to założenie.

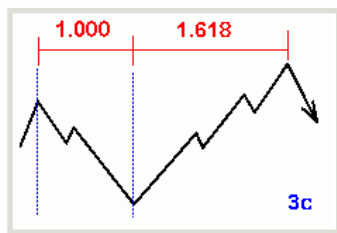


Wzrost indeksu z dołka ustanowionego w marcu do punktu A to 1965,3 pkt., korekta zniosła 1519,6 pkt. Kolejny trend wzrostowy to 2903,9 pkt., a następująca po nim korekta wyniosła 1945,4 pkt. Trend zakończony DD wyznaczonym na podstawie punktów A i B miał wielkość 2749,1 pkt., a korekta, jaka po nim nastąpiła, zniosła 2205,4 pkt.



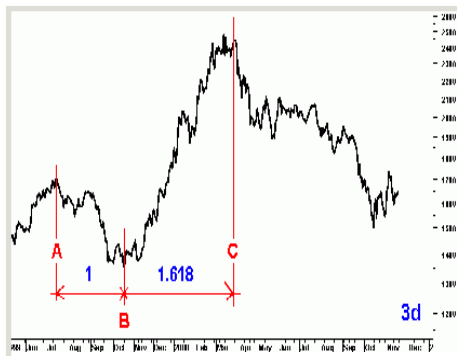
Szczyt impulsu wzrostowego nastąpił dwie sesje po prognozowanym DD. Przed silną korektą, a już po wystąpieniu szczytu, były cztery sesje na to, by opuścić rynek.

### 6) Szczyt - Dołek - Szczyt



Punkt A to 15 lipca 1999r. i 1707,2 pkt. (WIG20 NC), punkt B - 18 października 1999r. i 1348,9 pkt. Punkt C wypadł po 108 sesjach - 24 marca 2000r. Nie był to absolutny szczyt indeksu WIG20 w czasie notowań ciągłych,

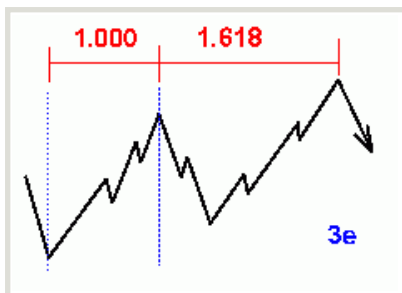
był to jednak ostatni istotny szczyt przed dużą korektą. Jest to więc sytuacja podobna do tej z rys. 2h - wytypowana sesja nie była wartością ekstremalną indeksu, była jednak jego ważnym punktem zwrotnym.



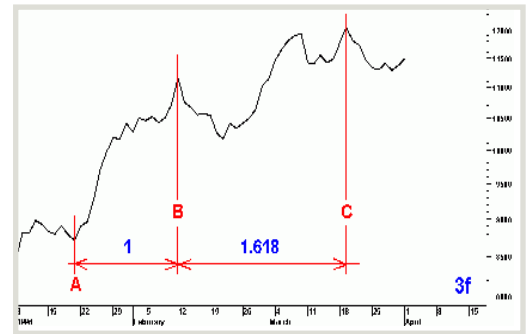
### 7) Dołek - Szczyt - Szczyt

Dni Docelowe potrafią wskazywać na sesję, w czasie której prawdopodobnie dojdzie do zmiany trendu z dokładnością szwajcarskiego zegarka. Taka sytuacja jest przedstawiona na wykresie 3f.

Punkt A to 19 stycznia 1996 r. i 9712,7 pkt. (WIG), punkt B - 12 lutego 1996 r. i 11 160,3 pkt. Punkt C po 26 sesjach wypadł 19 marca 1996 r.



Pewien niedosyt może budzić w tym przypadku jedynie fakt, że korekta okazała się niewielka. Rynek byka okazał się silniejszy. Poza tym nic dodać, nic ująć.



### 8) Dołek - Dołek - Szczyt

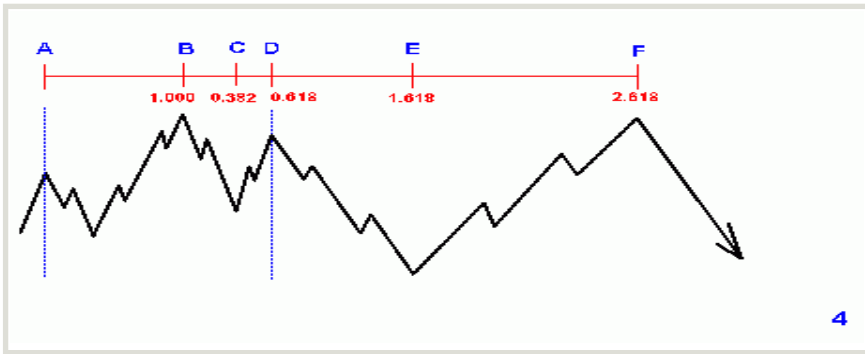
Wspomniałem wcześniej, że czas, w którym zmiana trendu jest z punktu widzenia omawianej techniki bardzo prawdopodobna, może być obliczany na podstawie bardzo odległych od siebie punktów. W tym przypadku punkt A to 28

marca 1995 r. i 5904,7 pkt., natomiast punkt B - 21 grudnia 1995 r. i 7455,2 pkt. (tzw. panika Oleksego). DD obliczony na ich podstawie wypadł po 294 sesjach (to ponad rok czasu) - 25 lutego 1997 r. W stosunku do faktycznego szczytu na indeksie błąd wyniósł 5 sesji. Jak na ramy czasowe, w jakich stosowano technikę, to niewielka pomyłka.

### Inne proporcje

Zastanawiający jest brak w polskojęzycznej literaturze wzmianek o zastosowaniu do obliczania Dni Docelowych proporcji innych niż 1,618. Mam na myśli 0,382, 0,618 i 2,618. Brak ten jest tym bardziej dziwny, że mogą one być z powodzeniem stosowane do obliczania interesujących nas sesji. Czy pomijanie innych proporcji ma podstawy? Jak najbardziej nie. Przykładowy schemat ilustrujący stosowanie wspomnianych proporcji przedstawia rys. 4.

Poszukiwanie dowodów na powyższe pytanie szybko zakończyło się sukcesem.



4

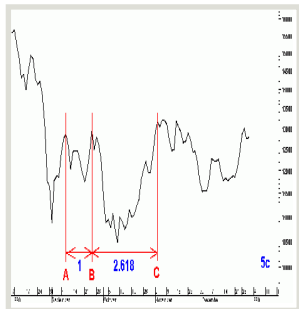
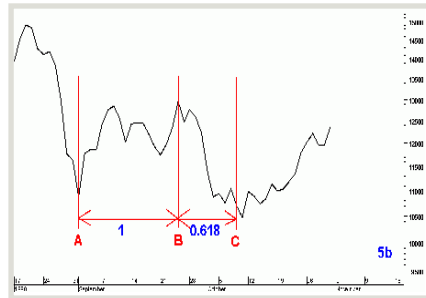
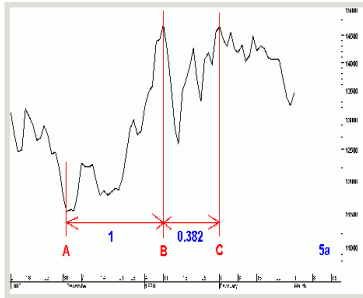
Rysunki 5a, 5b i 5c ilustrują zastosowanie innych proporcji w obliczaniu Dni Docelowych:

Rys. 5a - to praktyczne zastosowanie proporcji 0,382.

Rys. 5b - to praktyczne zastosowanie proporcji 0,618.

Rys. 5c - to praktyczne zastosowanie proporcji 2,618.

Rys. 5d - to praktyczne zastosowanie proporcji 1,618 w skali czasu innej niż sesja (tutaj jest to 15 minut na wykresie FW20U).



Jak widać, wspomniane proporcje sprawdzają się z dużym powodzeniem. Pytanie, dlaczego do tej pory autorzy publikacji poświęconych DD opierali się wyłącznie na proporcji 1,618, pozostanie bez odpowiedzi. Fakt, że do obliczania Dni Docelowych można stosować inne proporcje Fibonacciego, niesie za sobą dwa wnioski:

1) Za pomocą proporcji między poszczególnymi liczbami ciągu Fibonacciego można zidentyfikować większość przyszłych istotnych punktów zwrotnych rynku.

2) Wielkość pracy, jaką trzeba włożyć w wyszukiwanie tych punktów, wzrasta 4-krotnie - do 32 dla wszystkich kombinacji punktów bazowych A i B (8 technik  $\times$  4 proporcje).

To z kolei powoduje, że praca analityka stosującego Dni Docelowe, staje się bardzo czasochłonna. Uzyskane liczby danych w praktyce powodują powstanie chaosu związanego z trudnością w nanoszeniu na wykresy generowanych coraz to nowych punktów transakcyjnych.

### Reguły otwierania i zamykania pozycji

Stosowanie zwartego systemu dokonywania transakcji tylko i wyłącznie na podstawie Dni Docelowych jest dość kłopotliwe do wykonania. Opisane wcześniej sygnały dotyczą indeksów, natomiast w przypadku akcji i kontraktów terminowych można stosować następujące kryteria:

1 Kupno - cena na zamknięciu jest na poziomie wyższym od ceny zamknięcia z dnia wyznaczonego przez datę Dnia Docelowego z filtrem  $\pm 1$  dzień.

1 Sprzedaż - na otwarciu pierwszej sesji po tej, która zamknęła się poniżej ceny zamknięcia z Dnia Docelowego.

Linie obrony i wielkość pozycji należy w tym przypadku ustalać tradycyjnymi metodami analizy technicznej. Generalnie jednak skonstruowanie zwartego systemu inwestycyjnego w oparciu tylko i wyłącznie o DD jest zadaniem trudnym.

Można też podejść do tematu inaczej:

1) Dzień Docelowy może służyć jako filtr dla sygnałów wejścia na rynek lub wyjścia z niego w powiązaniu z innym narzędziem analizy technicznej. Przykład: DD został wyznaczony na 10 sierpnia. Stosując jednodniowy filtr (margines błędu) z obu stron daty należałoby poszukiwać sygnałów do zajęcia pozycji (długiej lub krótkiej) od 9 do 11 sierpnia, wspomagając się dywergencjami na oscylatorach, proporcjami w długości fal, sygnałami generowanymi przez średnie lub formacje cenowe. W takim ujęciu DD wydają się być najsilniejszym narzędziem.

2) DD można też zastosować jako swoisty sygnał ostrzegawczy dla osób mających kłopoty z zachowaniem dyscypliny emocjonalnej. Po prostu w czasie sesji, na którą przypada DD (czyli największe prawdopodobieństwo zmiany trendu), powstrzymujemy się od jakichkolwiek transakcji. Poziom emocji w takim dniu często uniemożliwia bycie konsekwentnym wobec siebie i własnych postanowień podjętych przed sesją. Właściwe zlecenia można wystawić następnego dnia na otwarciu sesji. Temperatura opadnie, dystans wzrośnie.

Na przykład, 9 lutego 2000 r. - był to dzień o szczególnie dużym poziomie emocji, a dodatkowo na tej sesji wypadł Dzień Docelowy obliczony na podstawie dwóch bardzo ważnych dla indeksu dat. A - 23 czerwca 1992 r. i 635,3 pkt. (absolutne dno WIG-u), B - 20 grudnia 1995 r. i 7455,2 pkt. ("Oleksy"). Warto było pozostać na tej sesji poza rynkiem, by nie dokonać transakcji w czasie, gdy nie kontroluje się własnych emocji, a sugestia kolegi siedzącego obok, by kupić "internet" po 200 zł, zaczynała nam się podobać.

Po tej sesji trend faktycznie się odwrócił, jednak korekta okazała się "płytką" (1200 pkt.), płytka przynajmniej dla mnie. Pamiętając o tym, że wielkość trendu, jaki może się rozpocząć po trafnie określonym Dniu Docelowym, często jest zbliżona do trendów, których koniec był podstawą do określania punktów bazowych, spodziewałem się większej korekty.

### Łączna analiza poziomu ceny i czasu

Można pokusić się o połączenie dwóch technik: Pulsu Cenowego i Dni Docelowych do prób jednoczesnego określenia poziomu cen i czasu, w jakim dojdzie do odwrócenia trendu.

Jest to możliwe do osiągnięcia dwoma sposobami.

Pierwszy, to użycie spirali logarytmicznej. Tu spotka nas jednak rozczarowanie. Na rynku nie ma bowiem programu, który umożliwiłby poprawne kreślenie spirali. Wiem, że mogę się tu spotkać ze sprzeciwem użytkowników programów ATech i ELWAVE, jednak podtrzymuję tę opinię. Te programy faktycznie kreślą spirale, ale nie o takie spirale tutaj chodzi. Trzeba jednak przyznać, że ELWAVE jest bliżej celu.

Drugi sposób polega na nanoszeniu na jeden wykres zarówno Dni Docelowych, jak i poziomów wynikających z Pulsu Cenowego. Tu z kolei ograniczeniem jest liczba branych pod uwagę pulsów i dni docelowych. Ich zwiększona liczba powoduje powstanie na ekranie gąszczu nieczytelnych kresek.

Z tego powodu praktyczne jednoczesne obserwowanie i analiza DD i Pulsu Cenowego jest trudne do przeprowadzenia, a nieprzystosowanie istniejącego oprogramowania do analizy wykresów pod tym kątem daje się odczuć szczególnie dotkliwie.

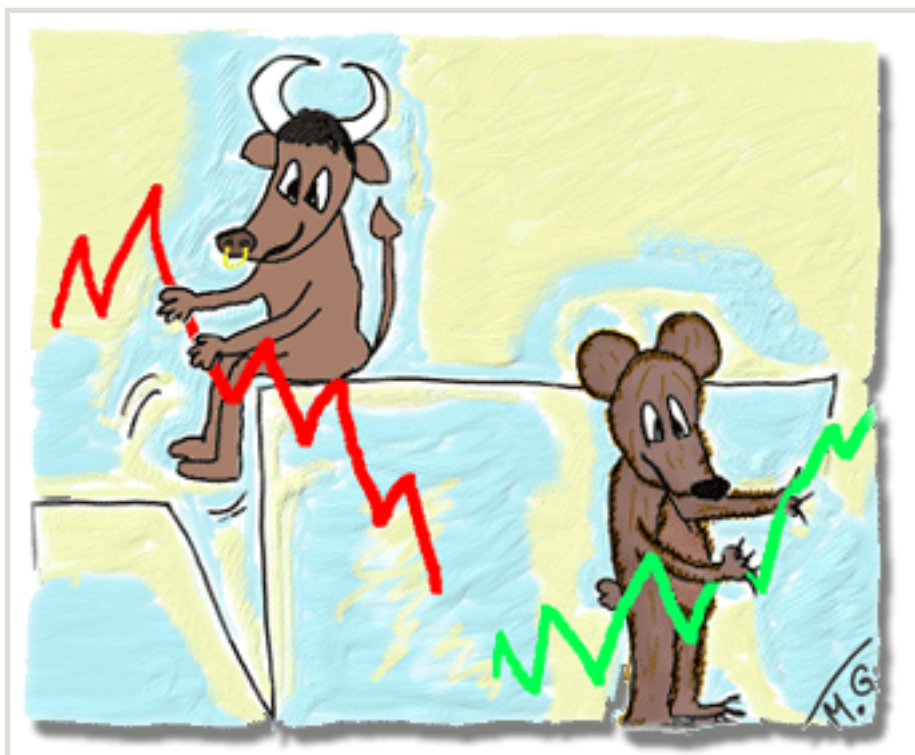
### Co dalej?

Dni Docelowe są techniką możliwą do stosowania w dowolnej perspektywie czasowej. Brak większej liczby przykładów na podstawie wykresów minutowych wynika tylko i wyłącznie z kłopotów z pozyskaniem odpowiednich danych.

Daje się tu również odczuć brak na rynku oprogramowania umożliwiającego analizę wykresów w skali minut w czasie rzeczywistym, tak by możliwa była analiza już nie Dni Docelowych, ale Punktów Docelowych. Np. RSP (najpopularniejsze w kraju oprogramowanie gromadzące dane tickowe) nie dysponuje narzędziem pozwalającym odpowiednio filtrować punkty i określać odległość między nimi. Obecnie więc sygnały generowane przez tę technikę wydają się być możliwe do stosowania dla osób inwestujących w perspektywie kilkunastu sesji lub dłuższym.

### Ku przestrodze

Metoda DD może być zdradliwa, na szczęście tylko przy próbach udowodnienia własnego sprytu i wyprzedzania rynku, o czym wspominałem przy okazji przykładu 3.). Oto kolejny przykład, jak nie stosować Dni Docelowych.



W 1998 r. można było określić następujące punkty bazowe: 5 maja i 18 035,1 pkt. jako A i 20 lipca i 17 594,8 pkt. (B). Dzieliła je odległość 52 sesji (takie określenie punktu B może wydać się kontrowersyjne, jednak właśnie tego dnia w trakcie notowań ciągłych WIG20 ustalił nowe lokalne maksimum - dokładnie między ząbkami szczytu na WIG-u).

Potencjalny Dzień Docelowy wypadł więc po kolejnych 84 sesjach. Sytuacja na rynku przed tą sesją wskazywała, że istnieje jeszcze spory potencjał spadkowy.

Otwarcie krótkiej pozycji na kontraktach terminowych 6 lub 7 listopada (po szczycie, który nastąpił 5 listopada 1998 r.) było w tym przypadku grą z trendem. DD wypadł 16 listopada, 5-4 sesje później (w zależności od tego, jak szybko otwarto pozycję). Z powodu panującego krótkoterminowego trendu i niewielkiej odległości od wspomnianej daty można było założyć, że będzie to dołek. I to był błąd.

Pomysł oparcia transakcji o założenie, że spada indeks, a w związku z tym najbliższy DD będzie dołkiem (czyli, że rynek czeka jeszcze kilka dni spadku), okazał się zły. Natomiast samo podejście do rynku w ten sposób było myśleniem życzeniowym. Kolejne sesje pokazały, czym to się kończy.

13 listopada 1998 r. na fixingu pojawia się zaskakująco duży popyt. Kontrakty w czasie notowań ciągłych otwierają się ok. 5% powyżej zamknięcia z poprzedniej sesji, rynek akcji również rośnie.

Euforyczna atmosfera przenosi się następnego dnia na fixing i z rozpędu na notowania ciągłe. DD wypada na następny dzień, na fixingu jeszcze wtedy wzrosło - był to już jednak spadek optymizmu i WIG20. Indeks nie osiąga, co prawda, nowego szczytu, ale to nie ma już dużego znaczenia. Kolejne dni przynoszą spadki, trwające - jak się okazuje - blisko dwa tygodnie.

DD okazał się być w tym przypadku szczytem korekty w trendzie spadkowym. Mam nadzieję, że przykład ten pokazał w sposób jasny, że nie należy wyprzedzać rynku, a transakcje powinny być dokonywane zgodnie z trendem, jaki się pojawi po DD, a nie tym sprzed DD.

Powracam po raz kolejny do tematu wyprzedzania rynku i skutków, jakie za sobą niesie takie postępowanie. Tak pojęty "spryt" przy stosowaniu dowolnej techniki i wyprzedzania generowanych przez nią sygnałów prowadzi do strat. Zarówno w przypadku DD, jak i innych metod gry na giełdzie, nie można zakładać niczego z góry. n

#### Literatura:

- R. Fischer, Liczby Fibonacciego na giełdzie, WIG-Press.
  - T. Plummer, Psychologia rynków finansowych, WIG-Press.
  - A.J. Frost, R.R. Prechter, Teoria fal Elliotta, WIG-Press.
  - V.K. Thrap, Giełda, wolność, pieniądze, WIG-Press.
- Wykresy wykonano w programie MetaStock 6.52 firmy Equis.

Tekst wyraża poglądy autora i nie powinien być inaczej interpretowany.